

Skarpety na zimę

Powyżej na zdjęciu biwak w chatce podczas [zimowej wędrówki na Uralu Subpolarnym](#)

Skarpety – jakiegokolwiek? Tak, ale zależy to od naszych predyspozycji. Grubsze nie oznacza lepsze. Jeśli nasza stopa będzie w bucie zbyt ściśnięta to utrudnimy w ten sposób krążenie krwi. Na pewno wybrane skarpety nie powinny nas ugniatać i obcierać w bucie, nie powinny się zawijać i samoczynnie zsuwać. Osobiście, z racji znacznej podatności moich stóp na odmrożenia stawiałbym na firmowe, porządne skarpety (patrz ramka niżej). Podczas testów na sobie pamiętajmy, że raz odmrożone palce będą niestety w przyszłości bardziej podatne na działanie mrozu.

Smartwool Mountaineering Extra Heavy Crew – w składzie 74% to wełna merino. Cena ok. 100 PLN za parę. Skarpety nie do zdarcia, dodatkowo nie chłoną nieprzyjemnych zapachów. Ich wzmocniona konstrukcja jest zaletą, ale jednocześnie powoduje, że są grube. Należy mieć to na uwadze przy wyborze rozmiaru buta – nie może być na styk. Gdybym kupował buty na zimę (mam tu na myśli również buty do nart biegowych), to przymierzałbym je właśnie na te skarpety.

Jeżeli jednak zbyt dopasowane buty kupiliśmy już wcześniej i czujemy, że stopa w tych skarpetach będzie zbyt ściśnięta, to wciąż pozostaje nam do wyboru sporo lżejszych modeli z bogatej oferty Smartwoola.

Alternatywą jest również sięgnięcie po skarpety innej firmy. Z moich doświadczeń warto zainwestować również w firmę Devold. Modelu z 2010 roku używam zimą do dziś, a mając w pamięci ich cenę podejrzewam, że jest to coś zbliżone do modelu Alpine (koszt pary skarpet to ok. 130 PLN).

Czy to drogo? A która skarpeta w „normalnej cenie” wytrzymałaby 8 lat dość intensywnej eksploatacji?